

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
 W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
 W całej Austrii 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
 W Prus. i Niem. 25 sgr. 2 tal. 12 sgr.
 W Belg. Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
 W Francji i Anglii 6 fr. 15 fr.
 Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
 W Krakowie odnośnienie do domów 10 c. mies.
 Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświęconych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. W Krakowie: księgarnia J. Czecha w Ryńku, w Tarnowie: handel P. Müldnera; księgarnia M. Fenichla, w Rzeszowie: księg. Pellara, w Przemyśle: księg. braci Jeleniów, w Łwowie: Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, w Poznaniu: księgarnia J. K. Zupańskiego, w Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (inzeratów).
 Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
 Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
 Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
 Inzeraty przyjmuje Z. J. Wywiakowski ul. św. Anny, dom dra Balko.

Do Czytelników „Kurjera Krakowskiego.”

W końcu r. z. przekonany o potrzebie pisma, którego jedynym programem byłby interes publiczny, któremu taniość pozwoliłaby się rozpowszechnić i w tych warstwach ludności, co dotychczas obchodziły się bez dzienników, zamierzyłem rozpocząć wyłącznie własnymi siłami wydawnictwo *Kurjera Krakowskiego*. Myśli tej przyklasnął ogół, opinia publiczna poczynawszy od najdoświadczeńszych publicystów aż do ludzi, którzy nigdy żadnego nie prenumerowali dziennika, oświadczyła się najprzychylniej dla tego przedsięwzięcia.

Pragnąłem aby to wydawnictwo było niejako własnością publiczną. Za każdym nowym przybytkiem przedpłatników, następowało jakieś odpowiednie ulepszenie wewnętrznej lub zewnętrznej strony pisma.

Do tej chwili w prasie polskiej w Galicji i w innych częściach Polski nie odezwał się ani jeden głos, któryby robił zarzut bądź praktyczności wydawnictwa bądź samej stronie redakcyjnej *Kurjera*.

Wszystko to kazało się spodziewać, że *Kurjer Krakowski* ma zapewnioną przyszłość.

Rachunki z pierwszego kwartału wykazały wprawdzie stratę dość znaczną kwotę wynoszącą, ciężką na mnie jako na pracownika nie mającego nie oprócz pióra i imienia, ale na tę stratę byłem przygotowany, wiedziałem bowiem, iż u nas najsympatyczniej nawet przyjmowane pisma przechodzić muszą nowicjaty, że zaufanie publiczne w wartość pisma czas dopiero wyrabia, i że głos zachęcający do wydawnictwa niezawsze towarzyszy ręce sięgającej do kieszeni po kilkadziesiąt centów przedpłaty.

Drugi kwartał rozpoczął się pod dobrą gwiazdą. Liczba przybywających przedpłatników była tak znaczną, iż miałem prawo i podstawę ogłosić, że *Kurjer* ma już zapewnił wszystkie warunki trwałego i samoistnego bytu.

Okazało się przecież inaczej. Bardzo znaczna liczba przedpłatników prowincjonalnych nieprzystając odbierać *Kurjera*, nie pomyślała nawet o odnowieniu przedpłaty i tym sposobem spowodowała taką nierównowagę w bilansie wydawnictwa, że w drugim kwartale stoi przedemną tylko perspektywa nowych strat i niedoborów.

W obec takiego położenia nie chcę i nie

mogę upierać się dłużej przy wydawnictwie dziennika, którego kraj musi nie chcieć, jeżeli opłacić nie może. Szesnastoletnia praca publicystyczna i literacka nie przyniosła mi tyle, ażebym mógł bez krzywdy i ruiny własnej do ofiary pracy i czasu dokładać ofiarę kapitału.

Z tych powodów, nie uciekając się do żadnych innych zwykłe w takim razie praktykowanych dróg, oświadczam publicznie i otwarcie iż nadal na wydawnictwo na *Kurjera Krakowskiego*łożyć nie mogę, i do dopłacania do swój pracy obowiązany się nie czuję. Jeżeli więc w krótkim czasie nie znajdzie się ktoś coby chciał za mnie lub ze mną prowadzić pismo, będę zmuszony zamknąć je lub zawiesić niezadługo, o czem w swoim czasie stosowne ogłoszenia nastąpią.

Liczni, o ile mi wiadomo, przyjaciele *Kurjera Krakowskiego* którzyby chcieli w tym względzie porozumieć się ze mną, raczą na desłać swój adres lub zgłosić się do redakcji codziennie do godz. 10 rano i od 2 do 6 popołudniu.

Właściciel i wydawca „Kurjera Krakowskiego”
 Władysław Sabowski.
 (Wołody Skiba.)

KONKIETA PANNY BERTY

HUMORESKA.

Napisał WOŁODY SKIBA.

I.

Nie potrzeba mówić, że Staś był bardzo młody, poznać to łatwo gdy opowiem, czem myśl jego była zajęta, kiedy pewnego jesienno-wieczoru szedł zadumany po błocie ku Bielańskiej ulicy i domowi.

Każdy starszy wiekiem i doświadczeniem kłąłby błoto, Staś o niem wcale nie wiedział.

Przedmiotem jego rozpamiętywań były świeże, dzisiejsze, niezastygłe jeszcze wspomnienia, a wszystkie jego myśli skupiały się około jakiejś cudnej postaci, wyidealizowanej w jego młodzieńczych marzeniach.

I przypominał sobie Staś, jak przed kwadransem jeszcze toczył z zapalem poetyczną rozmowę o poezji i doli poetycznych duchów na niepoetycznym świecie, z prześliczną blondyneczką, piękniejszą może niż niejedna rymowana poezja, ale wiedzącą o poezji tylko od Stasia; jak zostając sam pod wrażeniem niedawno przeczytanej książki, przejęty mimowolnie jej duchem, prawil o nieszczęściach zapoznanych geniuszów z takim namaszczeniem, jakby sam był nieszczęśliwym i zapoznanym,

do czego zresztą, gdyby go na serio spytano, nie poczuwał się bynajmniej; jak się rozwodził nad stosunkiem tych dusz twórczych, wyjątkowych do społeczności i nad tą społecznością szczerze ubolewał, że wśród niej prawdziwie poetyczne dusze żyć nie mogą; że zaganiane do spekulacyjnej pracy, trwonią drogę dary Boże i marnie giną w walce z wyimaginacjami realizmu, albo nie mogą znieść pęt i więzów prozy, upadają tak nisko, że rozwiązaniem dramatu ich życia staje się strzyżenie pijanej zpaczy.

O wszystkim tem rozgadał się Staś ni ztąd ni zowąd, tak sobie, *à propos des bottes*, gdyż sam jeszcze w swem rozpoczynającym się życiu, pętami jakie ono nakłada nie miał czasu się pokaleczyć, a o cierpieniach dusz poetycznych z książek wiedział tylko. Lecz jak to zwykle młodemu, gdy mu się piękne kartki spodobają, gdy uległ ich wrażeniu i był niem upojony, zdawało się że i on cierpi za ludzkość całą i ogrom swoich urojonych cierpień w napuszonych wypowiedziach frazesach, a teraz powracając do domu, wiązanke tych frazesów jakby kartkę ze swego rzeczywistego życia rozpamiętywał.

I przypominał sobie dalej odpowiedzi swojej młodzieńkiej słuchaczki, przed której wyobraźnią takimi rozmowami on pierwszy o-

twierał jakieś nowe światy, w które posłuszne dziewczę wchodziło jak do zaczarowanych ogródów, aby w nich bawić pory, póki przewodnik oprowadzać zechce.

A kiedy odszedł Staś, to Bronia porzucała te ogrody Armidy i jak każda pocziwa Bronia, robiła siatkę na drewnianych drutach, a jeżeli myślała, — to pewno więcej o Stasiu niż o tych czarach, które jej odsłaniał, i o tym świecie, gdzie jej przewodniczył, sam niebardzo jeszcze chodzić po nim nauczony, *cicerone*.

Staś nie domyślał się bynajmniej tej obojętności dziewczęcia na czary poetycznych piękności, któremi pragnął jej zachwycić: ile razy odchodził od Broni, zawsze się poił urokiem jej odpowiedzi, które zresztą tylko w jego łaskawym sądzie lub w pięknych usteczkach Broni mogły się nazwać uroczemi.

Aż mnie bierze ochota przytoczyć ustęp z takiej rozmowy, ażeby wskazać, jakie to były odpowiedzi, któremi się Staś rozkoszował.

— To źle być poetą, — mówiła Bronia, — zostaje się człowiekiem wyższym, po śmierci zdobywa się sławę, ale za życia...

Tu zająknęła się, jakby na znak, żeby jej Staś odpowiadał.



Kronika.

Kraków, 1 maja. Wczorajsze posiedzenie Towarzystwa przyjaciół oświaty odbyte przy bardzo szczupłym komplecie, przedstawiało niewiele zajęcia. Przewodniczył Fr. Trzeciecki. Na porządku dziennym za- nieszczono między innemi: sprawozdanie zarządu przedstawiającego zmianę statutu Towarzystwa, składającego swoje mandaty, tudzież wybór nowego zarządu. W toku rozpraw prowadzonych nie z wielkim taktem parlamentarnym, dowiedzieliśmy się, iż właściwie o to idzie, czy towarzystwo ma nadal istnieć po zatwierdzeniu projektowanych zmian w statucie, lub się rozwiązać — istnienie bowiem jego pod dotychczasowymi warunkami jest zupełnie niepodobnem.

Towarzystwo liczące ogółem 1027 członków i uczestników zebrało wkładki zaledwie 390, ogółem 2502 złr., a gdy wydatki na wydawnictwo wynosiły 7116 złr., przeto użyto na ich zaspokojenie *kapitału żelaznego*; oprócz tego jednak wynosi niedobór około 400 złr.

Po długiej dyskusji, w której brali udział Pawlikowski, Stroka, Szczepański, hr. Dzieduszycki, Czernicki, dr. Warschauer, Lech, Szujski, Henisz, przyjęto wniosek Pawlikowskiego, ażeby na sobotę b. m. zwołać posiedzenie celem powzięcia stanowczej uchwały, czy Towarzystwo ma nadal istnieć lub się rozwiązać.

* Otrzymałmy wczoraj list następujący:

Szanowna Redakcjo!

Dzisiejszego pochmurnego poranku znalazłem „cettel“, który brzmi: „Nro nieczytelne, Bestätigung Vorzeiger: Imię i nazwisko nieczytelne, aus der „rzesba“ Klasse hat für das II Semester 1869 1/2 das Schulgeld mit 1 Gulden k. österr. Währung entrichtet.“ Biedzę się, co z tym fantem zrobić? różne przypuszczenia roją mi się w mózgowicy: kto by był właścicielem tego „cettlu“? gdzie go wystawiono? w Krakowie? — powątpiewam. Sądząc atoli, (a zresztą i na sumieniu, jak ołów mi to znaleźć cięży); że to może weksel jakiś bardzo ważny, upraszam przeto Szanowną Redakcję, aby raczyła ogłosić, a może się znajdzie jakiś wasserpolak, tak bardzo w Krakowie pożądanym i wyżej wspomniany cettel na język polski przetłumaczyć.

Zostaję z szacunkiem N. N.

* Szef c. k. namiestnictwa mianował praktykanta budowniczego Wojciecha Neuberga adjunktem budowniczym.

* Szczególnym i charakterystycznym objawem stonków galicyjskich jest edykt ogłoszony przez c. k. sąd powiatowy w Dąbrowie, zapowiadający, iż w d. 11 maja, 2 czerwca i 4 lipca rb. sprzedana zostanie przez publiczną licytację realność dłużnika Adama Moskala w Cwikowie pod l. 60 położona, której szacunek wynosi 1020 złr., sprzedaż zaś ta odbędzie się celem zaspokojenia przyznanej Babecie Singer resztującej wekslowej summy 11 złr. i kosztów sądowych w kwocie 93 1/2 centów w. a., razem więc cała dochodzona należność wynosi zaledwie 1% ceny sprzedawanej nieruchomości!...

* Czytamy w *Dzienniku Lwowskim*: Od czasu pamiętnego wypadku, kiedy na balu maskowym we Lwowie dwaj mieszkańcy północy, niedźwiedź z oficerem moskiewskim bawili publiczność czułemi objawami serdeczności bez granic, i od czasu późniejszego tegoż oficera carskiego wyekspedjowania w dalszą podróż do Moskwy pod eskortą policyjnych organów, nie mieli lwowianie przyjemności spotkania się twarzą w twarz z apostołami carystu i moskiewskiej cywilizacji. Przed trzema dniami dopiero w restauracji Geca goszczącej tam publiczności starał się uprzyjemnić wieczór carski apostoł tytułujący się pułkownikiem.

„Gaspadin pułkownik“ racząc się szampańskiem, z początku milczący, po wypróznionej drugiej czy trzeciej butelce i kilku riunkach (kieliskach) nieodzwonej „wodki“, stawał się coraz rezolutniejszym i otaczającym go jał wykladać o wielkości cara, jego potęgę i nieuniknionym zaborze Galicji. W miarę wypitej wódki i wina moskal wpadał w coraz większy ferment a wpadłszy w stan zupełnego odurzenia wyobrażał sobie, że już jest zdobywcą Galicji i komenderuje buntownikami po swojemu; obiecywał kresty i knuty, i byłby może rozkazał przytomnym tańczyć byczka (ulubiony taniec Moskali), gdyby go było kilku z obywateli nie umitygowało, moskiewskim akcentem wyrugawszy (zwymyślawszy) cara i jego apostoła, nad którym to ostatnim wreszcie ulitowała się służba restauracyjna i wyrzuciła go za drzwi.

* W dziennikach lwowskich znajdujemy zaproszenie pp. Marjana Dworskiego i Chmurskiego, do stow. „Orla białego“ na zjazd podczas Zielonych świątek, na który równocześnie przybyć mają do Krakowa goście z Poznania i Szląska.

* W Kołajowie pod Lwowem umarł 21 b. m. Książd Idzi Wojta dominikanin, czech rodem, ale du-

szą i sercem przywiązany do Polski. W r. 1837 ułaskawiony od śmierci na szubienicy, skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia.

* Dnia 27 b. m. przechodzący placem krakowskim we Lwowie około godziny 10tej wieczorem, byli świadkami przerażającej sceny. Jakaś niemłoda wynędzniała kobieta, starała się swego 8-letniego synka wrzucić do studni. Na konwulsyjne krzyki dziecka zbiegli się ludzie i przeszkodzili matce popełnić dzieciobójstwo. Straszna nędza i niemożność wyżywienia sześciorga dzieci przyniosły nieszczęśliwą matkę do tak rozpaczliwego kroku.

* Woźny Ratowicz, który podczas nabożeństwa za feldmarszałka Hessa we Lwowie chciał sobie przywłaszczyć pistolet, powiesił się. Miał to być nałogowy pijak.

* Złodzieje włamali się do prywatnego mieszkania we Lwowie w domu pod l. 703 3/4, porozbijali wszystkie zamki od komód i szaf i zabrali srebro wartości przeszło 2000 złr. W trzy godziny potem sprawcy (trzech żydów), zostali przez policję wykryci.

* Wydawnictwo *Mrówki* rozesłało swoim przedpłatnikom drugi tom powieści Michała Czajkowskiego p. n. *Wernyhora*, następnie wydanie powieści Adama Pługa p. n. *Przyjaciele*, a potem powieść Wołodego Skiby p. n. *Kwiat z Sumatry*.

* Od gospodarzy powiatu starogardzkiego w Prusach Zachodnich otrzymaliśmy poniższą odezwę o składki na założenie szkoły rolniczej dla synów właścicieli mniejszych posiadłości tegoż powiatu. Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam zamieścić tej odczwy w całości, sądzymy jednak, że słowa poczytych gospodarzy, którzy się odzywają do braci rolników, do kapłanów, do właścicieli większych posiadłości i do dziennikarzy o pomoc i poparcie każdy sercem odgadnie i że składki pójdą dobrze, a tym sposobem wykonanie chwalebnego zamiaru umożliwią.

Odezwa: Sejmik toruński uchwalił jednogłośnie, że utworzenie szkoły rolniczej dla synów właścicieli mniejszych posiadłości jest koniecznością i wybrać komisję w celu urzeczywistnienia tej uchwały.

My niżej podpisani gospodarze zostaliśmy na walnem zebraniu towarzystwa rolniczego powiatu starogardzkiego wybrani, z poleceniem wspierania wybranej w Toruniu komisji, a nadto abyśmy się zajęli zbieraniem potrzebnego funduszu na założenie takiej szkoły.

— Życie jest snem, — odpowiedział Staś z przekonaniem.

— Życiu poetów, jak mi się zdaje, — zaczęła znów nieśmiało Bronia, — brakuje tej... nie wiem jakby tu powiedzieć... prostoty żądź, trwałości upodobań. Chcieliby oni — dodała po chwili, ożywiając się, — spleść sobie z życia, wieniec kwiatów, uśmiechów, wzruszeń, walk i trjumfów. Dołababym, — rzekła czerwieniąc się nieco, może dlatego, że się ośmieliła mówić dłużej — że te ich upodobania musiałyby być codziennie insze, codziennie świeże. Dziwić się tu, że są nieszczęśliwi!... Wszak prawda, panie Stanisławie?...

Pan Stanisław, mówiąc serjo Staś jeszcze, zachwycił się i zapalił tą odpowiedzią. Zdumiał się, że Bronia, która zwykła była więcej go słuchać niż mówić, chociaż nieśmiało i trwożliwie, wystąpiła z dłuższą uwagą, wyrażoną w perłach okrągłych i nie bez pewnej kwiecistości. Dumnym był ze swego uczenia, nie domyślając się bynajmniej, że ta uwaga, na którą się Bronia po paru kwadransach wykładu swego nauczyciela zdobyła, jest tylko... echem czy parafrazą całej jego poprzedniej rozmowy, tak jak znów cała jego poprzednia rozmowa była mimowiedną kompilacją myśli, zawartych w niedawno przeczytanej książce.

I odpowiedział z takim uwielbieniem dla Broni, jakby Bronia swemi kilkunastu wyrazami podstawy do nowego systemu filozofji rzuciła:

— Powiedziałaś pani wielką prawdę, prawdę żywotną, panno Bronisławo. Poeci, dzieci zbytku, owego komfortu duchowego, nigdy nie mają dosyć, i ztąd szczęście dalekie zwykle od poety. Szczęśliwi, jak mówi Jean Paul, są ci, którym nie potrzeba ani parków angielskich, ani opery seria, ani muzyki Mozarta, ani obrazów Rafaela, ani blasku albo zaćmień księżyca, ani scen z romansu, ani nie wicjęj. Dusze namaszczone genjuszem, nie poprzestają na prostem szczęściu, i dlatego wyższe duchy nie mogą być na świecie szczęśliwymi.

— Jean Paul ma rację, — odrzekła prozaicznie Bronia.

A pan Stanisław, który z tej naiwnej zgody na zdanie, że sercu serca dosyć, powinienby wysnuć rozmowę bardzo serdeczną, nie wiedział jak odpowiedzieć na tę tak stanowczą konkluzję. Ta nieświadomość sama, lepiej jak akt urodzenia o jego młodości świadczyła.

Bronia uważała zapewne rozmowę o poezji za wyczerpaną, czy też żadnej dłuższej tyrady wykomponować nie mogła, a czując się w obowiązku w domu rodziców swoich bawić

gościa, z którym przypadkowo przez chwilę zostawioną została sam na sam, odezwała się po chwili:

— Jaka dziś brzydka niepogoda!...

I Staś pomyślał sobie, że Jean Paul ma rację; jemu do szczęścia, gdy był obok Broni, podobno wcale nie było potrzeba pogody, a tu meteorologia tak nieszczęśliwie i nie w porę wmięszała się do rozmowy.

Takie to były pogadanki młodzieńckiej pary zakochanych i o takiej właśnie marzył pan Stanisław, idąc w takt swoich marzeń, to przedziej to wolniej przez zabłoconą Bielańską ulicę, gdy nagle obudził go z marzenia głos suchy i gniewny, wychodzący z pod zakwiefień idącej przypadkowo obok niego postaci.

— Impertynent!... nie może sobie isć!... A pfe!... to mi się podoba!... młodzik jakiś, Panie Boże odpuść!...

Staś obejrzał się do koła, pragnąc się dowiedzieć do kogo mogłyby się stosować takie ostre wyrzuty, ale nie spostrzegł w bliskości nikogo; nie mogąc zaś pojąć, jakim sposobem jego tyczyć się mogły, odezwał się zadziwiony:

— Co?... kto?... proszę pani.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wszystkich tych, którzy chcą się przyczynić do tego, prosimy, aby składki przysyłali do „Redakcji Rolnika, Lipienki p. Pelplin, Prusy Zachodnie (West-preussen),“ albo do banku toruńskiego pod adresem: Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu (Thorn).

Starograd d. 2 kwietnia 1870 r.

Paweł Dobrowolski z Bitoni. Marcin Pietrzkowski z Bitoni. Kazimierz Milewski z Semlina. Franciszek Komorowski z Lubichowa. Aleksander Szprada z Kottysz. Franciszek Szwedowski z Zblewa.

* W Tyrnawie popełniono w tych dniach morderstwo co do którego teraz dopiero zabójca złożył dokładne uznanie. Nazywa on się Jan Schidlík, ma lat 30, jest rodem z Czech, był tajemnym u pewnego właściciela dorózek. W d. 19 b. m. przyszedł on do szynku, jak mówi bez żadnego złego zamiaru, i wypił trzy duże szklanki wina jedną po drugiej. Wówczas wspomnił na przykre położenie w jakim się znajduje i przyszła mu myśl zamordować i zrabować Helenę Feuer, która podówczas była sama w szynku. Upolował chwilę, kiedy niebezpieczna poszła do kuchni, zamknął szybko drzwi prowadzące na ulicę, pośpieszył za swoją ofiarą, z tyłu pochwycił ją za szyję i uderzył głową kilka razy o złożone w bliskości drzewo tak, że ją zupełnie ogłuszył. Następnie rzucił ją na podłogę i ukląkł na prawie zupełnie obezwładnionem jej ciele. Sekcja wykazała, że niebezpieczna miała połamaną żebra.

W wściekłości morderczej zabójca porwał potem znajdujący się pod ręką kończasty kawał drzewa i włożył go do ust swęj ofierze, a gdy rękami niemógł go wepchnąć dość głęboko nastąpił nań obcasem od buta, tak że go wsunął prawie na 7 cali, dopóki po ostatnich drgnięciach ofiary nie przekonał się ostatecznie, że dzieło mordu dokonaniem zostało.

Dla większego bezpieczeństwa obwinął jeszcze chustkę głowę zabitej i zawiązał tę chustkę jak mógł najmocniej, po czem dopiero przystąpił do rabunku.

W izbie szynkowej oprócz kilku stołów i stołków nic więcej się nie znajdowało. Zastąpił więc firanką okno wychodzące na ulicę i odbił kufer znajdujący się w sypialni, z którego wyjął parę kółczyków, broszkę, dwa dukaty i kilka srebrnych cwancygierów. Rozbił potem jedną skrzynkę, wziął z niej jeden banknot pięcioreński i kilka jednoreńskich i oddał im się drzwiami prowadzącymi na podwórze.

Morderca zeznaje, że nie miał wcale współników.

Zrabowane kosztowności i pieniądze znalazłono częścią w jego mieszkaniu, częścią na dworze w gnoju ukryte. Morderca ma dwoje maleńkich dzieci i pocziwą żonę, którą bił często. Czas w więzieniu przepędza po największej części na modlitwie.

Kalendarz. Dziś druga niedziela po Wielkanocy (Ew. u św. Jana w r. 10 o Chrystusie dobrym pastorem), św. Filipa i Jakuba apostołów, jutro św. Zygmunta męczennika, pojutrze znalezienie św. Krzyża.

Wschód słońca o g. 4 m. 58, zachód o g. 7 m. 16. Dnia 29 kwietnia przy spokojnym zachodnim wietrze ciągły przepływ chmur od zachodu; termometr od + 1.1 do + 11.2 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 30 stan jego był 327.02, termometru + 4.8 R.

Nabożeństwa. Dziś odpust w kościele kks. Dominikanów. Przez cały miesiąc maj codziennie wieczorem nabożeństwa do N. Marji Panny w kościołach N. Marji Panny (o godz. 7-jej), u kks. Kapucynów (o godz. 5-jej), u kks. Karmelitów (o g. 7-jej), u św. Jana i u św. Piotra (o godz. 7-jej).

W kościele św. Florjana co niedziela i święta o godz. 3 po poł. przed nieszpornami miewa nauki katechizmowe kleryk Zgromadzenia OO. Jezuitów, Stojałowski, którego kazania pasyjne w pomienionym kościele znako mity wymową i namaszczeniem się odznaczały.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go kwietnia.

HOTEL SASKI: St. Homulacs właściciel dóbr, L. Krzystkiewicz właśc. dóbr, J. Janicki profesor, W. Gładysz właśc. dóbr, M. Wysocki właśc. dóbr, J. Grodzicki obywatel z Galicji, H. Homulacs c. k. kapitan marynarki z Trjestu, W. Homulacs właśc. d. z Balic, W. Domoradzki notariusz z Dąbrowej, J. Krasucki z córką z Olszyny, M. hr. Zaluski z żoną

z Iwonicza, A. Neisser kupiec z Wrocławia, A. Krusenstern właśc. dóbr z Kijowa, M. Skarzyński właśc. dóbr z Chelkowa, S. Bielewicz agron. z Sarbinowa, J. Krassl z Wiednia, J. Skibniewski ob. z Podola, A. Benoe z Niegowici.

HOTEL POLLERA: J. Weder kupiec z Stutgardu, H. Herschel kupiec z Czech, Rojewski właśc. dóbr z Galicji, Ruszczyński z Lwowa, Andrzej Glai-car ze Szlaska, Kiestel major z Czech, Münzer kupiec z Prus, J. Klepeczka radzca z Wiednia, A. Rozińska z Kongresówki, Marja Umińska właścicielka dóbr z Bołecina, Karol Gold kupiec z Berna, B. Stryk wł. dóbr z Infant, J. Strzygowski kupiec z Białej, Otto Jakobi kupiec z Prus, S. Brunzel kupiec z Wiednia, Jan Holzer z Jodłówki.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Licytacje. Dnia 2 czerwca, 7 lipca i 11 sierpnia w Wieliczce w sądzie powiatowym 1/3 część realności pod l. 152/330 (620 zlr.)

Dnia 5 maja w c. k. dyrekcji urzędów pomocniczych namiestnictwa we Lwowie na dostawę 650 sągów drzewa opałowego bukowego i około 50 sągów drzewa opałowego sosnowego dla użytku c. k. namiestnictwa i podwładnych urzędów i zakładów we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 29 kwietnia. Od paru tygodni targi na Baranie odbywane są co raz słabsze, a dowozy mniejsze, a zamiejscowi spekulanci zupełnie na takowych nie pokazują się. Właściciele ziemscy także nie chcą się odrywać od gwałtownych robót w polu, a zdaje się, że pomniejsi posiadacze już i niewielkie posiadają zapasy, pomimo tego wszystkiego ceny nie tylko że się nie podnoszą, ale nawet cokolwiek spadły. Płacono za pszenicę od 39 do 41, a piękną do siewu 41 1/2, żyto od 26 do 27, jęczmień od 22 do 26, owies od 15 do 16, groch od 26 do 30, proso 33, wykę 26 zlp.

I targ na Kleparzu nie był lepszy, dowóz, a szczególnie z Królestwa nadzwyczaj mały. Dowieziono wprawdzie koleją partję zboża z Galicji, lecz takowe na podstawie okazywanych próbek zakupione zostało. Również młyn parowy podgórski zakupił także dość znaczną partję doborowego żyta po 6.60. Na zagranicznych targach znaczna stagnacja czuć się daje, spekulanci z Prus wyjeżdżają aż po za Lwów na kupno zboża. W ogóle ruch nadzwyczaj mały, który dopiero po skończonych robotach w polu ożywi się. Płacono za pszenicę czerwoną od 9 1/2 do 10 1/2, białą od 10 do 10.75, a doborową do 11, żyto od 6 do 6.50, o jęczmień niewielki popyt, który spadł w cenie, płacony od 6 najwyżej do 6.20, owies od 4 do 4.20, piękny do siewu 5 zlr., wyka od 6 do 6 1/2, konieczna czerwona od 50 do 53 zlr., biała od 60 do 70 zlr.

Wiadomości polityczne.

Praga, 29 kwietnia. W korespondencji z Wiednia do jednego z niemiecko-czeskich dzienników czytamy, że w obecnej chwili rozwiązanie sejmów nie jest bynajmniej postanowionem. Rząd zabardzo obawia się Niemców, brakuje mu bowiem energii. To paraliżuje najlepsze widoki. Faktem jest jednak, że rząd nie dąży do nadania odrębnego stanowiska Galicji, tylko do ogólnego porozumienia.

Cesarz bardzo nieśkądnie przyjął hr. Clam-Martinitza.

Przywódcy stronnictw czeskich powracają tu jutro, aby wziąć udział w pochodzie z pochodniami na cześć Palackiego.

Utrzymują tutaj że rząd proponuje Czechom iż jeden czech wejdzie do gabinetu, autonomia krajowa rozszerzona zostanie i nastąpi koronacja króla. Wzajem rząd wymaga uznania jedności państwa, zgody na bezpośrednie wybory i odstąpienia od żądania aby prawo państwowe czeskie uznaniem zostało.

Peszt, 29 kwietnia. Wczoraj uciekł z Pesztu Zygmunt Bauman prezes banku ludowego członek wydziału rozmaitych banków miejscowych, oskarżony o mnóstwo fałszerstw weksli. W fałszerstwach tych poszkodowane są prawie wszystkie tutejsze banki.

Petersburg, 29 kwietnia. Kirgizi oblegli warownią Aleksander nad zatoką Saritasz i

wzięli do niewoli 38 kozaków. Wysłano przeciw nim posiłki.

Car na dzisiejszym zebraniu ciała dyplomatycznego z powodu rocznicy jego urodzin zdawał się bardzo słabym, i w przyszłym tygodniu ma wyjechać do Ems.

FRANCJA. Paryż, 29 kwietnia. Według *Mémoires diplomatiques* Nubar-pasza wybiera się podróż do Wiednia.

Jenerał Martimprey został zamianowany gubernatorem domu inwalidów.

Wczoraj na ulicy Richer rozwiązano zgromadzenie wieczorne nadzwyczaj burzliwe.

Powstają nader żywo przeciw wydanemu przez rząd zakazowi przylepiania na ulicach odezów przeciwko plebiscytowi.

Na giełdzie krążyła bezzasadna pogłoska o zamachu na życie cesarza.

WŁOCHY. Florencia, 29 kwietnia. Aresztowano znowu kilku podoficerów z 49 pułku piechoty z powodu udziału w knowaniach mazziniatowskich.

W Wenecji mają się obawiać, — według telegramu wiedeńskiej *Presse*, — obwołania rzeczypospolitej św. Marka. Garnizon został wzmocniony.

HISZPANJA. Madryt, 29 kwietnia. *Epoca* pomimo zaprzeczeń dziennika *Imparcial* potwierdza podaną przez siebie wiadomość, że książę Fryderyk Karol pruski jest kandydatem do tronu hiszpańskiego i że cesarz Napoleon miał się wyrazić iż to mogłoby spowodować *casus belli* z Prusami. *Epoca* dodaje że układy o tę kandydaturę rzeczywiście były prowadzone.

TURCJA. Konstantynopol, 29 kwietnia. Sułtan wysłuchał sprawozdania z prac rady państwa i miał mowę, w której uznał zasługi urzędników, wskazał na przyjazne stosunki z państwami sprzymierzonymi i położył nacisk na to że rząd dążyć powinien do rozwoju kolei, dróg, portów, banków i szkół rolniczych, gospodarstw wzorowych, oraz do reform armji i marynarki.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

W Niedzielę dnia 1 Maja 1870 r.

Na dochód Marcela Czechowskiego
(suflera teatru)

PO RAZ PIERWSZY

MARJA TUDOR

Dramat w 4-ech aktach Wiktora Hugo

w przekładzie Felicjana, — z muzyką

Kazimierza Hoffmana.

O S O B Y:

Marja królowa	Pani Hoffman.
Joanna	Pani Parznicka.
Oilbert	Pan Ładnowski syn.
Fabiano-Fabiani	Pan Benda.
Szymon Renard	Pan Ortyński.
Jozue Farnaby	Pan Eker.
Zyd	Pan Wolski.
Lord kanclerz	Pan Ładnowski ojc.
Lord Clinton	Pan Janowski.
Lord Chandos	Pan Siedlecki.
Lord Gardiner	Pan Mędrzycki.
Lord Montagu	Pan Bogucki.
Eljasz Dulverton	Pan Fischer.
Dozorca więzienia	Pan Batorski.
Kat	Pan Kozłowski.
Paź	Panna Wyszowska.
Paź drugi	Pani Pichorowa.

Lordowie, paziowie, straż, lud. — Rzecz dzieje się w Londynie w r. 1553.

Początek o godzinie 7 1/2.

Od Administracji.

Roznosiciele *Kuriera* zaopatrzeni są w kwity drukowane i opatrzone pieczęcią redakcji dla Prenumeratorów odnawiać mających przedpłatę w dniu dzisiejszym, na ich więc ręce składać można pieniądze prenumeracyjne.

Kursa giełdy.

Kraków dnia 29 kwietnia.

Renta srebr.	70.—	69.50	Kol. w. byd.	71.—	70.—
Losy 1860 r.	96.75	96.25	Poż. p. 1864	154.—	152.—
1864 r.	117.75	117.—	"	1866	152.—
Óbl. indenn.	75.25	74.75	Srebro	121.—	120.50
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty	5.88	5.83
" b. hypot.	91.—	90.—	Napoleony	9.90	9.85
" polskie	95.—	94.50	Imperjały	10.10	10.5
" likwidac.	78.25	77.75	Pruski kur.	1.82	1.81
Kol. w. wied.	70.—	69.50	Ruble pap.	1.49	1.48

„KURJER KRAKOWSKI“
TELEGRAMY

Wiedeń d. 30 kwietnia godz. 6 min. — po poł.
 Akcje kredytowe 250.30
 Lombardy 194.50
 Losy z r. 1860 95.75
 Losy z r. 1864 116.—
 Akcje frank-aust. 114.50
 Napoleony 9.87
 Akc. kol. Pardub. 171.50

Berlin d. 30 kwietnia godz. 2 min. 40 po poł.
 Wiedeń krót. term. 82 1/2
 Długi term. 81 3/4
 Warszawa kr. ter. 73 7/8
 Banknoty rossyjsk. 73 7/8
 Listy zastaw. pol. 69 1/8
 Listy likwidacyjne 56 1/8
 Banknoty austr. 82 1/2
 Losy kredytowe 87

Uspokobienie giełdy: mdlejsze.

Paryz d. 30 kwietnia godz. 4 min. 30 po połud.
 Renta 3% 74.35
 Renta włoska 57.10
 Renta 4 1/2% 100.75
 Lombardy 406

Uspokobienie giełdy: ruchliwe.

Pociągi osobowe kolei żelaz.	Odechdzą		Przychodzą	
	rano	po poł.	rano	popoł.
W Krakowie: lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
" wiedeński	6.28	5.30	8.15	8.15
" wrocławski	6.3	3.33	9.52	8.54
" warszaw.	8.—	3.33	9.45	5.21
" niepołomice	11.23	we Wł. C. i Sob.	4.35	5.25
W Wiedniu: lwowski	7.40	7.40	0.58	1.50
W Tarnobrzegu: lwowski	2.38	1.23	2.38	1.23
W Rzeszowie: lwowski	10.43	11.38	3.49	4.3
W Przemyślu: lwowski	3.49	4.8	10.43	1.35
W Łowiczu: lwowski	8.29	8.35	6.39	6.25
W Łowiczu: lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
W Łowiczu: lwowski	5.41	5.16	10.9	9.28
W Brodnie: lwowski	10.49	10.20	5.41	5.16
W Brodnie: lwowski	0.59	11.31	2.3	3.2
W Wiedniu: lwowski	6.30	—	7.—	9.13
W Wiedniu: lwowski	8.—	8.30	8.51	7.31

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowski idzie 0.16 min. wcześniej, a kolei północnej o 22 min. później od krakowskiego.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. nauk. z galerją obrazów Mięczyńskich, codziennie od 11 do 1-jej prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Biblioteka jagiellońska otwarta codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 po południu.

Wystawa Tow. przyjaci. szt. pięk. ul. Bracka, 157, II p., codziennie od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 prof. Maj, fizyka, od g. 5—6 prof. Rozwadowski, technologia. Co niedziela wstęp bezpłatny. Jutro od godz. 4—5 profesor Łuszczkiewicz, historia sztuk pięknych, od godz. 5—6 p. Gustaw Czerwik, historia literatury polskiej. Wejście jednorazowe cent. 50.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowym codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Sprzedaż dzienników polskich na numer w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wieruchowskiego, rynek obok Panny Marii.

Księgarnia Baumgardena zaopatrzona jest w znaczną ilość map różnych krajów, planów stołecznych i głównych miast dla użytku podróżujących.

Redaktor odpowiedzialny:
Zegota Wywiłkowski.

Ważne dla Właścicieli Domów!

Wapna starego, wyleżanego w piwnicy, korcy 600 do fabryk, a mianowicie: do wyprawy facjat, ścian wewnętrznych sufitów, kominów i t. p. — których wyprawa ładajakiem materiałem naraża często (mówi się z przekonania) na wielkie nieprzyjemności i straty — dostanie na korce w Hotelu Lwowskim na Kleparzu, tam także i trzećcia sufitowa sprzedaje się. (168 3-3)



PRETTY
klacz wierzchowa,
dobrze wytresowana, miary przeszło 15, lat osiem, zawodu anglo-arabskiego, klasycznie zbudowana na matkę, maści skorogniadę, jest do sprzedania za przystępną cenę. Oglądać ją można u p. Piechockiego. (216 2-2)



Dwie krowy

na ocieleniu i **jałowka**, rasy krajowej i zagranicznej, są do sprzedania przy ulicy Wesołej w domu pod L. 39. (212 2-3)

Handel pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 63 na I piętrze poleca

OBICIA POKOJOWE

zwój od 15 centów do fl. 15
DIWANY
od najwzyczajniejszych do najbardziej wykwintnych.

STORY DO OKIEN

Sukna na podłogę
łokieć od centów 25.

KOŁDRY WEŁNIANE

po fl. 4, 5, 6, do 10.

KAPY na ŁÓŻKA

Przykrycia na stoły

gobelinowe, adamaszkowe i czysto wełniane.

CERATY

na meble, stoły i na podłogi. (197 5)

DOBROWOLNA LICYTACJA
płócien i innych przedmiotów łokciowych.

W domu komisowym pod l. 174/269 przy ulicy Wiślniej „pod Zającem“ zostaną sprzedane przez publiczną licytację: Płótna wełnowe holenderskie, irlandzkie, rumberskie i inne gatunki, dymki nieciane, drylichy, chustki płócienne, perkale białe, szale tkane damskie, muszliny i zaknuty francuskie na suknie damskie. Obiecia na meble.

Licytacja rozpocznie się z dniem 2-go maja b. r. zrana od godziny 9-tęj do 1-jej, popołudniu od 3-jej do 6-tęj. (215 2-4)

Uwaga.

Strony, mające do wynajęcia mieszkanie, lub potrzebujące takowego — dla łatwiejszego porozumienia pomiędzy wynajmującym, a najmującym, zechcą swe żądania ustnie lub pisemnie udzielić Agencji „Kurjera Krakowskiego“ przy ulicy ś. Anny pod l. 199.

Od 1 lipca poszukuje się mieszkania, składające się najmniej z 6 pokoi łącznych i widnych. — Właściciele życzący sobie wynająć, zechcą zawiadomić do agencji „Kurjera“, ulica ś. Anny pod l. 199.

Od dnia 1 maja potrzebnym jest **pokój** z oddzielnym wchodem, usługą, a jeśli można i stołem, niezbyt daleko od teatru. Uprasza się o nadesłanie adresu do Administracji Kurjera Krakowskiego.

Dr. A. Rosenberg leczy jak dawniej za pomocą elektryki wszelkie rodzaje porażen, szczególnie *muszkułow ocznych, półtwarzy itp.*, również bóle nerwowe i osłabienie szpiku pacierzowego. Ordynacja od 3-4 popoł. Stradom.

Realność przy Krakowie na Zwierzyniecu tuż za rogatką nad stawem klasztornym pod nr. 52 z wygodnym mieszkaniem i półpięta morga ziemi w jednym kawałku jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu.

Agencja dzienników przy ulicy św. Anny, naprzeciw wszechnicy Jagiellońskiej l. 199, przyjmuje przedpłatę na „Kraj“, „Kurjera Krakowskiego“ oraz „Włosianina“, „Djabła“, „Kwiaty“ i inne.

Uwaga.

(209 63)

we Lwowie
ulica Halicka. 306

w Krakowie
19 — Rynek Główny — 19

w Opawie
Główny Rynek.

KLEMENS ROSENAL

poleca

swoje składy

(278 19-50)

gotowych ubiorów męskich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męskie według miary, tudzież na szyćce maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewskich, kapeluszników, czapników, jak niemniej na szyćce wszelkiej bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetorynięgo. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent. Doborowy fortepian jest do wynajęcia.

W Krakowie Rynek
główny Nr. 19

Maszyny do szyćce ze słynnej fabryki „Singer“ w Nowym Jorku, tylko w moich składach, lub u moich agentów w Galicji i na Śląsku.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umiowane być mogą.